


## KANCELARIA SEJMU
## Biuro Komisji Sejmowych

# BIULETYN

**Z 44. posiedzenia**
**Rady Ochrony Pracy (X kad.)**
**w dniu 12 marca 2019 r.**

# Biuletyn z posiedzenia

# Rady Ochrony Pracy (nr 44)

12 marca 2019 r.

Rada Ochrony Pracy, obradująca pod przewodnictwem posła **Janusza Śniadka (PiS)**, przewodniczącego Rady, zrealizowała następujący porządek dzienny:

**– przyjęcie stanowiska Rady Ochrony Pracy w sprawie zagrożeń wynikających z oddziaływania smogu i ochrony przed jego szkodliwym działaniem,**

**– „Bezpieczeństwo pracy przy eksploatacji urządzeń technicznych na placach budów” – materiał przygotowany przez Państwową Inspekcję Pracy, Urząd Dozoru Technicznego, Główny Urząd Nadzoru Budowlanego, Związek Zawodowy „Budowlani”.**

**– sprawy bieżące.**

W posiedzeniu udział wzięli: **Wiesław Łyszczek** główny inspektor pracy wraz ze współpracownikami, **Andrzej Ziółkowski** prezes Urzędu Dozoru Technicznego wraz ze współpracownikiem, **Zbigniew Janowski** przewodniczący Związku Zawodowego „Budowlani” wraz ze współpracownikiem.

W posiedzeniu udział wzięła pracownica Kancelarii Sejmu **Ewa Mierosławska** – z sekretariatu Rady w Biurze Prawnym i Spraw Pracowniczych.

**Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:**

Otwieram posiedzenie Rady Ochrony Pracy. Stwierdzam kworum. Witam głównego inspektora pracy pana Wiesława Łyszczka wraz ze współpracownikami, prezesa Urzędu Dozoru Technicznego pana Andrzeja Ziółkowskiego wraz ze współpracownikiem, przewodniczącego Związku Zawodowego „Budowlani” – a zarazem wiceprzewodniczącego Rady Ochrony Pracy – pana Zbigniewa Janowskiego wraz ze współpracownikiem. Witam członków Rady. Witam wszystkich państwa.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia Rady obejmuje: pkt 1 – przyjęcie stanowiska Rady Ochrony Pracy w sprawie zagrożeń wynikających z oddziaływania smogu i ochrony przed jego szkodliwym działaniem, pkt 2 – „Bezpieczeństwo pracy przy eksploatacji urządzeń technicznych na placach budów” – materiał przygotowany przez Państwową Inspekcję Pracy, Urząd Dozoru Technicznego, Główny Urząd Nadzoru Budowlanego, Związek Zawodowy „Budowlani”, pkt 3 – sprawy bieżące.

Czy są uwagi do proponowanego porządku dziennego? Nie widzę zgłoszeń.

Stwierdzam, że Rada przyjęła porządek dzienny posiedzenia.

Przystępujemy do realizacji porządku dziennego posiedzenia. Przechodzimy do rozpatrzenia punktu pierwszego porządku dziennego – przyjęcie stanowiska Rady Ochrony Pracy w sprawie zagrożeń wynikających z oddziaływania smogu i ochrony przed jego szkodliwym działaniem.

Proszę przewodniczącą Zespołu ds. Bezpieczeństwa i Ochrony Zdrowia w Środowisku Pracy panią prof. Danutę Koradecką o przedstawienie projektu stanowiska.

**Przewodnicząca Zespołu ds. Bezpieczeństwa i Ochrony Zdrowia w Środowisku Pracy ROP Danuta Koradecka:**

Zespół ds. Bezpieczeństwa i Ochrony Zdrowia w Środowisku Pracy na wczorajszym posiedzeniu przygotował projekt stanowiska Rady Ochrony Pracy w sprawie wpływu zaufania społecznego na bezpieczeństwo pracy. Oto proponowane brzmienie stanowiska: „Rada Ochrony Pracy na posiedzeniu 19 lutego 2019 r. zapoznała się z informacjami

dotyczącymi problematyki narażenia na działanie smogu, a także z działaniami podejmowanymi w celu jego ograniczenia istotnego dla zdrowia społeczeństwa oraz dla jakości środowiska. Informacje na ten temat przygotowali: Ministerstwo Środowiska, Główny Inspektor Ochrony Środowiska, Centralny Instytut Ochrony Pracy – Państwowy Instytut Badawczy oraz Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów.

Dane liczbowe przedstawione przez GIOŚ dotyczące poziomu stężeń niebezpiecznych składników smogu, a przede wszystkim frakcji PM10, PM2,5 i rakotwórczego benzo(a) pirenu w powietrzu atmosferycznym w różnych rejonach Polski potwierdzają szeroki zakres oddziaływania smogu na zdrowie społeczeństwa i otaczające środowisko naturalne.

Działania naprawcze podejmowane w celu przyspieszenia procesu poprawy jakości powietrza to m.in. nowe narzędzia do oceny i prognozowania jakości powietrza, wzmocnienie Państwowego Monitoringu Środowiska oraz ustalenie nowych poziomów informowania i alarmowania dla pyłu PM10. Ponieważ szczególnie istotne jest wsparcie finansowe działań na rzecz czystego powietrza, w związku z czym, uruchomiono takie instrumenty finansowe jak priorytetowy program „Czyste Powietrze" oraz program „Stop Smog", w których dofinansowaniem objęte są przedsięwzięcia ograniczające niskoemisyjne zanieczyszczenia powietrza.

CIOP-PIB przedstawił zagadnienia związane z zagrożeniami dla pracowników na zewnętrznych stanowiskach pracy z substancjami chemicznymi i pyłami wchodzącymi w skład smogu oraz metodami ich ograniczania. Zgodnie z prawem pracy, pracodawca jest zobowiązany do ochrony zdrowia i życia pracowników przez zapewnienie bezpiecznych i higienicznych warunków na wszystkich stanowiskach pracy, w tym również na zewnętrznych. Kryterium oceny narażenia zawodowego na czynniki chemiczne i pyły w powietrzu środowiska pracy stanowią wartości najwyższych dopuszczalnych stężeń (NDS). Są one ustalane dla osób zdrowych i odniesione do 8-godzinnego dnia pracy, przeciętnego tygodniowego wymiaru czasu pracy określonego w Kodeksie pracy oraz 40 lat stażu pracy. Wartości te (w $mg/m^3$) podano w Rozporządzeniu Ministra Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej (Dz. U. z 2018 r., poz. 1286). Natomiast wartości dopuszczalnych stężeń w powietrzu atmosferycznym, określone przez Ministra Środowiska, podano w $\mu g/m^3$. Nie są one podstawą oceny ryzyka zawodowego, w tym związanego z występowaniem smogu. Są, bowiem, znacznie mniejsze od ww. wartości NDS, co wynika z uwzględnienia przy ich ustalaniu znacznie dłuższego czasu oddziaływania na człowieka (całodobowego lub całorocznego), a nie 8-godzinnego oraz faktu, że dotyczą one nie tylko osób zdrowych (dopuszczonych przez lekarza do pracy), lecz także najbardziej wrażliwej grupy społeczeństwa (dzieci, osoby starsze oraz obarczone chorobami układu oddechowego i krążenia czy alergicznymi). Istnieją więc zasadnicze różnice w narażeniu populacji objętej ochroną w środowisku pracy i życia.

W CIOP-PIB prowadzone są badania w celu wskazania niskokosztowych czujników pyłu zawieszonego dających wiarygodne wyniki pomiarów frakcji PM10 i PM2,5 do wykorzystania przez stowarzyszenia lokalne i osoby indywidualne, co pozwoli na uruchomienie rozproszonych sieci monitorowania jakości powietrza.

Z uwagi na brak możliwości instalowania na zewnętrznych stanowiskach pracy środków ochrony zbiorowej pracownicy mogą stosować tam tylko sprzęt ochrony dróg oddechowych. Wykonywane w CIOP-PIB badania podstawowych parametrów skuteczności ochronnej półmasek przeciwpyłowych wykazały, że półmaski tzw. antysmogowe nieposiadające certyfikatu badania typu UE, nie spełniają wymagań normy EN 149:2001+A1:2009 w zakresie parametrów ochronnych i użytkowych. Bowiem duży wpływ na spełnienie tych parametrów ma rodzaj materiału filtracyjnego, kształt półmaski i sposób jej połączenia z materiałem filtracyjnym oraz dopasowanie do twarzy użytkownika. Przy doborze półmasek filtrujących należy kierować się ich zgodnością z zasadniczymi wymaganiami bezpieczeństwa ujętymi w Rozporządzeniu Parlamentu Europejskiego i Rady UE 2016/425 z dnia 9 marca 2016 r. w sprawie środków ochrony indywidualnej. Wyroby takie są oznaczone znakiem CE i powinny mieć certyfikat oceny typu WE.

W związku z tym istotne są działania UOKiK polegające na eliminowaniu z obrotu przeznaczonych dla konsumentów środków ochrony indywidualnej, w tym półmasek filtrujących, które nie zapewniają użytkownikom właściwej ochrony przed cząstkami pyłów zawieszonych. W 2018 r. skontrolowano 21 modeli półmasek filtrujących przeznaczonych do ochrony przed pyłami, w tym dla 15 przeprowadzono badania laboratoryjne. Łącznie zakwestionowano 11 z tych półmasek, w tym 5 ze względu niespełnienia wymagań formalnych oraz 6 z powodu negatywnej oceny parametrów ochronnych. Akta tej kontroli są obecnie analizowane pod kątem wszczęcia postępowania administracyjnego.

Na podstawie przedstawionych materiałów oraz dyskusji Rada Ochrony Pracy uznaje za celowe:

1. Ustalenie nowych, zgodnych z aktualnym stanem wiedzy poziomów informowania i alarmowania dla pyłu PM10.

2. Intensyfikację wsparcia finansowego działań ukierunkowanych na poprawę jakości powietrza oraz kontrolę środków do monitowania zagrożenia i ochrony pracujących.

3. Opracowanie dla pracowników zatrudnionych na zewnętrznych stanowiskach pracy półmaski filtrującej do ochrony przed frakcją PM10 i PM2,5 pyłów zawieszonych oraz opracowanie zaleceń do stosowania środków ochrony dróg oddechowych na tych stanowiskach.

4. Opracowanie założeń systemów monitorowania w czasie rzeczywistym stężenia pyłu zawieszonego na stanowiskach pracy i wsparcie merytoryczne rozbudowy społecznych sieci monitorowania jakości powietrza.

5. Popularyzację wiedzy na temat źródeł zanieczyszczeń powietrza oraz sposobów ograniczenia ich emisji".

Proponujemy, aby stanowisko przesłać do wiadomości marszałkowi Sejmu, sejmowej Komisji Polityki Społecznej i Rodziny, senackiej Komisji Rodziny, Polityki Senioralnej i Społecznej, sejmowej i senackiej Komisji Zdrowia, reprezentatywnym organizacjom pracodawców i pracowników. Natomiast do realizacji – Ministerstwu Środowiska (wniosek 1 i 2), Głównemu Inspektoratowi Ochrony Środowiska (wniosek 5), Państwowej Inspekcji Sanitarnej (wniosek 5), Państwowej Inspekcji Pracy (wniosek 5), Centralnemu Instytutowi Ochrony Pracy – Państwowemu Instytutowi Badawczemu (wniosek 3, 4 i 5).

**Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:**

Dziękuję za przedstawienie projektu stanowiska.

Czy są uwagi do proponowanego stanowiska?

Pan Michał Chałoński, proszę.

**Członek Rady Ochrony Pracy Michał Chałoński:**

Na wczorajszym posiedzeniu Zespołu mówiliśmy o uwzględnieniu w rozdzielniku Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów.

**Przewodnicząca Zespołu ds. Bezpieczeństwa i Ochrony Zdrowia w Środowisku Pracy ROP Danuta Koradecka:**

Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów został wymieniony w treści stanowiska. Możemy wymienić UOKiK w rozdzielniku. Dotyczyłoby to wniosku 2.

**Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:**

Dopiszemy to, jako poprawkę.

Przystępujemy do głosowania. Kto jest za przyjęciem stanowiska w brzmieniu proponowanym przez Zespół ds. Bezpieczeństwa i Ochrony Zdrowia w Środowisku Pracy wraz z poprawką? (27) Kto jest przeciw? (0) Kto wstrzymał się od głosu? (0)

Stwierdzam, że Rada jednogłośnie przyjęła stanowisko w sprawie zagrożeń wynikających z oddziaływania smogu i ochrony przed jego szkodliwym działaniem.

Przechodzimy do rozpatrzenia punktu drugiego porządku dziennego – „Bezpieczeństwo pracy przy eksploatacji urządzeń technicznych na placach budów". Materiał został przygotowany przez Państwową Inspekcję Pracy, Urząd Dozoru Technicznego, Główny Urząd Nadzoru Budowlanego i Związek Zawodowy „Budowlani".

Proszę o zabranie głosu głównego inspektora pracy pana Wiesława Łyszczka.

**Główny inspektor pracy Wiesław Łyszczek:**

Budownictwo od wielu lat, obok przemysłu przetwórczego, jest tą branżą, w której zdarza się najwięcej wypadków przy pracy. Należy przy tym zauważyć, że o ile liczba poszkodowanych ogółem (w wypadkach zbadanych przez Państwową Inspekcję Pracy) jest wyższa w przetwórstwie przemysłowym, to już liczba poszkodowanych śmiertelnie jest znacznie wyższa na budowach niż w zakładach przemysłowych. Kontrole prac budowlanych potwierdzają wysoki poziom nieprawidłowości w zakresie bezpieczeństwa pracy. Zastosowanie maszyn i urządzeń technicznych na placach budowy, przy remontach obiektów, jak również budowie i remontach dróg i mostów, w znacznym stopniu ułatwia i przyspiesza wykonanie określonych prac budowlanych, ale jednocześnie stanowi czynnik generujący zagrożenia mogące skutkować wypadkami przy pracy.

Prawidłowe przygotowanie inwestycji budowlanej jest bardzo istotne, gdyż przekłada się bezpośrednio na dalszy jej etap, tj. taką realizację, która powinna zapewnić zachowanie akceptowalnego poziomu bezpieczeństwa wykonywanych prac. Zaplanowanie frontu robót, także w zakresie środków technicznych, jakie będą konieczne do zastosowania w przypadku konkretnej inwestycji, powinno uwzględniać wykorzystanie sprzętu sprawnego, dobranego adekwatnie do wykonywanego zadania. Nie zawsze ma to miejsce.

Zdarzają się sytuacje, w których – szukając oszczędności czasowych lub finansowych – wykonawcy używają do wykonania danej pracy maszyny lub urządzenia, którego używać nie powinni, z uwagi choćby na fakt, że do pewnych zadań dany środek techniczny nie może być zastosowany. Główny problem w tym przypadku to podnoszenie ludzi na znaczne wysokości za pomocą sprzętu do tego nieprzeznaczonego. W trakcie prezentacji będzie można zaobserwować taki przypadek.

Z kontroli przeprowadzonych przez inspektorów pracy wynika jednak, że same maszyny i urządzenia pracujące na polskich budowach są w coraz lepszym stanie technicznym. Główne zagrożenia związane z pracą urządzeń technicznych na budowach to nie zawsze sprawność, czy zły stan techniczny, ale najczęściej obsługa i prace prowadzone bez nadzoru osób odpowiedzialnych i zła organizacja pracy.

Szczegóły, wzbogacone o informacje związane ze zbadanymi przez PIP wypadkami przy pracy, w których rolę odegrały maszyny i urządzenia techniczne przedstawi pan Jakub Chojnicki – dyrektor Departamentu Nadzoru i Kontroli.

**Dyrektor Departamentu Nadzoru i Kontroli Głównego Inspektoratu Pracy Jakub Chojnicki:**

Przedstawię informację o obserwacjach, które poczyniliśmy wykonując czynności kontrolne na placach budowy. Budownictwo, jako sektor jest tą gałęzią, o której można mówić naprawdę dużo i naprawdę często powinniśmy o niej rozmawiać. Na początku swojego wystąpienia przedstawię kwestie związane z wypadkami przy pracy, ponieważ wypadki stanowią pewien miernik poziomu bezpieczeństwa w sektorze gospodarki.

Budownictwo to obszar kluczowy dla bezpieczeństwa. Dlatego, że odkąd człowiek zdobył zdolność wznoszenia budowli, to zaczął je wznosić. Obecnie budujemy obiekty piękne i wspaniałe. Ale wznoszenie budynków zwykle wiąże się ze wspinaniem się na wysokość. A to już generuje zagrożenia. Jak pokażę w trakcie wystąpienia, praca na wysokości jest jednym z tych momentów, w których dochodzi do największej liczby zdarzeń wypadkowych.

Budownictwo przez wiele lat zajmowało, niechlubne, pierwsze miejsce pod względem ogólnej liczby wypadków. Obecnie takim sektorem jest sektor przetwórstwa przemysłowego. Ale to nie oznacza powodów do optymizmu, dlatego że inne wskaźniki – o czym za chwilę powiem – pokazują, że mamy powody do zmartwienia. Konieczne jest dalsze prowadzenie działań kontrolnych, działań poprawiających sytuację w sektorze. Do tego dochodzi jeszcze aspekt migracji – obcokrajowcy przyjeżdżają masowo do naszego kraju. Ta kwestia też zostanie poruszona w prezentacji.

Państwowa Inspekcja Pracy bada okoliczności i przyczyny śmiertelnych, ciężkich i zbiorowych wypadków przy pracy. Analiza bazy danych o wypadkach dostarcza wielu istotnych informacji, pozwalających m.in. na określenie obszarów kierunkowania i intensyfikacji działań kontrolnych w kolejnych latach. Dlatego budownictwo pozostaje nadal jednym z kluczowych adresatów zarówno naszych działań kontrolnych, jak i pre-

wencyjnych. Z analizy danych z wypadków zbadanych przez PIP wynika, że wypadkowi na terenie budowy ulegał rokrocznie niemalże, co piąty poszkodowany w wypadkach związanych z pracą w Polsce (w odniesieniu do wszystkich wypadków, które miały miejsce w całej gospodarce narodowej). Na slajdzie przedstawiono porównanie ogólnej liczby poszkodowanych w wypadkach przy pracy w całej gospodarce narodowej w poszczególnych latach z liczbą poszkodowanych na terenie budowy (wypadki zbadane przez inspektorów pracy).

Obrazowo można również przedstawić trend dotyczący liczby wypadków śmiertelnych i ciężkich, które miały miejsce na terenie budowy. Wykres przedstawia liczbę poszkodowanych śmiertelnie i ciężko na terenie budowy w wypadkach przy pracy zaistniałych w latach 2014 – 2017 zbadanych przez inspektorów pracy. Dane za 2018 r. mają charakter wstępny. Bowiem trwa zbieranie informacji pochodzących z kontroli powypadkowych z ubiegłego roku. Ale w porównaniu do 2017 r. można mówić o zauważalnym spadku liczby poszkodowanych w wypadkach na budowach. Niemniej w ujęciu kilkuletnim tendencja jest raczej natury falowej – raz wypadków rejestrujemy więcej, raz mniej, zatem nie można mówić o wyraźnym stałym trendzie spadkowym.

A nawet gdybyśmy jednak dostrzegli spadek wypadków w ostatnich 5 latach, to dalsza analiza nie napawa optymizmem. Analiza wypadków o najcięższych skutkach prowadzi niestety do bardziej niekorzystnego wniosku dla sektora budownictwa. Obrazują to wykresy na slajdzie. W zależności od konkretnego roku poddanego analizie stwierdzić można, że co trzecia osoba, która zginęła w Polsce w wyniku wykonywania pracy, to osoba, która poniosła śmierć na terenie budowy. Analiza procentowego udziału liczby poszkodowanych ciężko w całej gospodarce do liczby poszkodowanych o takich skutkach na budowie prowadzi do wniosku, że podobnie, jak w przypadku liczby poszkodowanych ogółem w wypadkach udział ten oscyluje wokół 20%. Zatem stwierdzić należy, że co piąta osoba poszkodowana w wypadku związanym z pracą w Polsce doznała ciężkiego uszkodzenia ciała na placu budowy.

Skupiając się konkretnie na temacie dzisiejszego posiedzenia – na slajdzie przedstawiono najczęściej wykorzystywane na placach budów maszyny i urządzenia techniczne. Wśród wypadków przy pracy z udziałem maszyn i urządzeń technicznych dominującą grupę stanowią wypadki podczas prac na rusztowaniach i drabinach, a w następnej kolejności wypadki związane z użytkowaniem koparek, koparko-ładowarek, koparko-spycharek, spycharek, ładowarek oraz żurawi. Najwięcej zagrożeń i wysoki stopień ryzyka zawodowego na placach budowy związany jest z pracą na wysokości, w tym w szczególności z eksploatacją rusztowań (klasyfikowanych w przepisach jako urządzenia).

Wypadkom przy pracy na terenie budowy, związanym z użytkowaniem rusztowań i drabin, uległo ok. 50% poszkodowanych w wypadkach z udziałem maszyn i urządzeń technicznych. Najczęstszym wydarzeniem powodującym wypadki przy pracy na rusztowaniach i drabinach były upadki z wysokości. Inne istotne wydarzenia to załamanie się czynnika materialnego (np. z powodu niestabilności rusztowania) oraz uderzenie poszkodowanego przez spadający czynnik materialny – najczęściej element rusztowania, użytkowane narzędzia ręczne lub mechaniczne.

Przyczyny wypadków przy pracy na rusztowaniach i drabinach, ustalone w wyniku powypadkowego postępowania kontrolnego inspektora pracy, najczęściej przedstawiane są w układzie TOL – przyczyny techniczne, organizacyjne, ludzkie. W sferze przyczyn technicznych należy wymienić: niewłaściwe urządzenia zabezpieczające lub środki ochrony zbiorowej, niewłaściwą stateczność, niedotrzymanie wymaganych parametrów technicznych, wykonanie rusztowania niezgodnie z projektem, niewłaściwą konstrukcja rusztowania. W sferze przyczyn organizacyjnych (inspektorzy pracy wskazują, że to najczęstsze przyczyny zdarzeń wypadkowych) – niewłaściwa organizacja pracy, brak nadzoru nad pracownikami, tolerowanie przez osoby sprawujące nadzór odstępstw od przepisów i zasad bezpieczeństwa i higieny pracy, brak instrukcji posługiwania się czynnikiem materialnym, niedostateczne przygotowanie zawodowe pracownika – montowanie rusztowania przez osoby nie posiadające kwalifikacji, dopuszczenie do pracy pracownika bez badań lekarskich, dopuszczenie do pracy rusztowania bez wymaganych kontroli (przeglądów okresowych), brak przeszkolenia w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy

(instruktażu stanowiskowego), brak środków ochrony indywidualnej podczas montażu lub demontażu rusztowania. Do przyczyn ludzkich należy zaliczyć nieużywanie przez pracowników przydzielonych przez pracodawcę środków ochrony indywidualnej, nieznajomość przepisów oraz zasad bezpieczeństwa i higieny pracy (pomimo potwierdzenia udziału w szkoleniu), lekceważenie przepisów oraz zasad bezpieczeństwa i higieny pracy i – niestety ciągle – spożycie alkoholu.

Kolejną grupą maszyn i urządzeń, mającą bezpośredni związek z wydarzeniem powodującym wypadki przy pracy na placach budowy są wszelkiego rodzaju maszyny do robót ziemnych – koparki, koparko-ładowarki, koparko-spycharki, spycharki i ładowarki. Poszkodowani z udziałem tej grupy maszyn stanowili ok. 9% ogólnej liczby osób, którzy ulegli wypadkowi obsługując lub pracując w pobliżu maszyn budowlanych.

Najczęstszym wydarzeniem, powodującym wypadki przy pracy z użyciem maszyn do robót ziemnych, była utrata kontroli nad maszyną i urządzeniem, a w następnej kolejności wydarzenia polegające na uderzeniu poszkodowanego przez transportowany czynnik lub element maszyny oraz na wejściu poszkodowanego w strefę zagrożenia – w strefę pracy maszyny.

Przyczyny wypadków przy pracy z udziałem maszyn do robót ziemnych, ustalone w wyniku powypadkowego postępowania kontrolnego inspektora pracy, to najczęściej (układ TOL) w sferze przyczyn technicznych – brak lub niewłaściwe urządzenia zabezpieczające, niewłaściwa stateczność maszyny, niedostosowanie czynnika materialnego do transportowanego ładunku, brak wymaganych konserwacji i napraw w terminach określonych przez producenta, ukryte wady materiałowe, brak lub niewłaściwa sygnalizacja zagrożeń (dźwiękowa lub wizualna), w sferze przyczyn organizacyjnych – brak nadzoru nad pracownikami, tolerowanie przez osoby sprawujące nadzór odstępstw od przepisów i zasad bezpieczeństwa i higieny pracy, brak instrukcji obsługi maszyny, niewłaściwa organizacja pracy, niewłaściwa koordynacja pracy, niedostateczne przygotowanie zawodowe pracownika – brak wymaganych uprawnień kwalifikacyjnych do obsługi maszyny, brak przeszkolenia w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy (instruktażu stanowiskowego), niewłaściwa eksploatacja maszyny, niewłaściwie prowadzone naprawy i remonty maszyny, w sferze przyczyn ludzkich (leżących po stronie pracownika) – wejście, wjechanie na obszar zagrożony bez upewnienia się, czy nie ma niebezpieczeństwa, nieznajomość przepisów oraz zasad bezpieczeństwa i higieny pracy (pomimo przeszkolenia), lekceważenie przepisów oraz zasad bezpieczeństwa i higieny pracy, przechodzenie, przejeżdżanie lub przebywanie w miejscach niedozwolonych, użycie maszyn podczas przebywania osób w strefie zagrożenia.

Trzecią grupą maszyn powszechnie spotykaną na polskich budowach są żurawie. Obecnie nie da się wznieść wysokiego budynku nie używając żurawi budowlanych. Są to żurawie wieżowe i żurawie kołowe. Poszkodowani w wypadkach z udziałem żurawi stanowią ok. 5% osób, które uległy wypadkom z udziałem maszyn i urządzeń na terenie budowy.

Dominujące przyczyny wypadków przy pracy z udziałem żurawi wieżowych zaistniałych w latach 2014 – 17, to nieprawidłowości związane ze stanem technicznym maszyny i sprzętu pomocniczego, w tym: wady konstrukcyjne, nieprawidłowa eksploatacja, nieprawidłowo dobrany sprzęt pomocniczy do rodzaju transportowanego ładunku, uszkodzone zawiesia, haki bez zabezpieczenia w formie zapadki. Ponadto głównym problemem wydaje się fakt, że firmy budowlane czy osoby wypożyczające maszyny na place budowy bardzo często sprowadzają z Zachodu sprzęt zdezolowany. Np. w Niemczech żurawie, które mają więcej niż 15 lat nie są dopuszczane do prac budowlanych. Natomiast powszechnie są przywożone do Polski i wykorzystywane na placach budów. Stopień zmęczenia materiału może przyczyniać się do wypadku przy pracy.

Kolejna grupa przyczyn wypadków przy pracy z udziałem żurawi wieżowych to niewłaściwa organizacja pracy, w tym: brak nadzoru, niewłaściwa koordynacja prac zbiorowych, gdy na budowie pracuje kilka żurawi, co może prowadzić do kolizji, kończącej się upadkiem przenoszonego ładunku na pracowników, brak instrukcji prowadzenia prac transportowych, brak instrukcji obsługi żurawia, tolerowanie przez osoby sprawujące

nadzór odstępstw od przepisów i zasad bhp, brak lub niewłaściwie przeprowadzony instruktaż stanowiskowy.

I przyczyny ludzkie, czyli nieprawidłowe zachowanie się pracownika, w tym: lekceważenie zagrożenia, nieznajomość zagrożenia, niestosowanie sprzętu ochronnego, w tym urządzeń zabezpieczających przed upadkiem z wysokości i środków ochrony indywidualnej.

Ponadto inspektorzy pracy, podczas badania okoliczności i przyczyn wypadków przy pracy stwierdzali nieprawidłowości w zakresie czasu pracy operatorów żurawi wieżowych. Przypominam, że od 16 lutego br. obowiązuje przepis, który przewiduje, iż operator żurawia wykonując swoją trudną i odpowiedzialną pracę wiele metrów nad ziemią – niekiedy 100 m – nie może pracować dłużej niż 8 godzin. W trakcie kontroli – dokonywanych jeszcze przed wejściem w życie tego przepisu – inspektorzy pracy stwierdzali, że pracodawca nie zapewniał pracownikom 11 godzin dobowego odpoczynku i 35 godzin tygodniowego odpoczynku. Ewidencja czasu pracy była prowadzona nierzetelnie, co utrudniało inspektorom weryfikację stopnia zmęczenia operatora, co również może prowadzić do wypadku. Ponadto ujawniono, że pracodawca nie wypłacał dodatku za pracę w porze nocnej. Obecnie budowy prowadzone są całą dobę i cały rok. I to przy liczbie operatorów i wykwalifikowanych służb, które wznoszą budynki i prowadzą procesy inwestycyjne może mieć – i ma – znaczenie dla poziomu bezpieczeństwa.

Podsumowując kwestię wypadkowości w budownictwie – wśród przyczyn wypadków dominują przyczyny organizacyjne oraz ludzkie. Nieprawidłowości ujawniane przez inspektorów pracy to przede wszystkim braku dozoru, tolerowanie odstępstw od zasad bezpiecznej pracy, niewłaściwa koordynacja prac, szczególnie na większych inwestycjach, gdzie mamy do czynienia z wieloma podwykonawcami, dopuszczanie do pracy pracowników bez odpowiedniego przygotowania, niewłaściwe zachowania, czy reakcje pracowników, czyli przyczyny ludzkie, które – w istocie – spowodowane są złą organizacją pracy. Kluczowe dla bezpieczeństwa na budowie są odpowiedzialność i świadomość osób sprawujących nadzór oraz właściwa organizacja pracy. Jedną z przyczyn wysokiej wypadkowości w budownictwie jest, o czym wspominają środowiska budowlane, brak wykwalifikowanej kadry średniego i wyższego szczebla.

Wspominałem, że w swej prezentacji dotknę problemu cudzoziemców na polskich budowach. W 2018 r. inspektorzy pracy kontrolowali również legalność zatrudnienia w budownictwie. Podczas 1,6 tys. kontroli (co stanowiło 21% wszystkich kontroli obcokrajowców), w których jednym z elementów była legalność zatrudnienia, zweryfikowano 8 tys. pracujących cudzoziemców, głównie obywateli Ukrainy, którzy stanowili prawie 20% wszystkich cudzoziemców skontrolowanych w ubiegłym roku. Wśród wszystkich kontroli prowadzonych przez inspektorów pracy dotyczących problematyki zatrudniania cudzoziemców, nielegalne powierzanie tym osobom pracy najczęściej dotyczyło budownictwa (28% ujawnionych nieprawidłowości podczas wszystkich kontroli w 2018 r. w całej gospodarce). Inspektorzy PIP w sektorze budownictwa ujawnili 1,3 tys. cudzoziemców, którym powierzono nielegalne wykonywanie pracy – dominowali obywatele Ukrainy (1079 osób) oraz Białorusi (162 osoby).

Istotne znaczenie dla zapewnienia odpowiednio wysokiego poziomu bezpieczeństwa na polskich budowach ma również problem komunikacji pomiędzy pracującymi różnych narodowości. Mając na względzie, że w ubiegłym roku wydano dla obywateli Ukrainy prawie 75 tys. zezwoleń na pracę w budownictwie, a oświadczeń o powierzeniu wykonywania pracy osobom tej narodowości zarejestrowano w powiatowych urzędach pracy prawie 327 tys. – wspomniany problem komunikacyjny może okazać się kluczowy dla poziomu wypadkowości w następnych latach. Inspektorzy pracy rozpoczynając kontrole na mniejszych inwestycjach napotykają trudności w jej rozpoczęciu, ponieważ okazuje się, że w momencie przybycia inspektora PIP na budowę nikt nie włada językiem polskim.

Biorąc pod uwagę, że istnieje szereg obowiązków związanych z przygotowaniem pracowników do pracy (badania, szkolenia, ocena ryzyka zawodowego, instrukcje obsługi maszyn i urządzeń), otwartym pozostaje pytanie, w jaki sposób polscy pracodawcy lub przedsiębiorcy przekazują wymagane informacje i wiedzę o sposobach bezpiecznego wykonywania pracy w języku zrozumiałym dla osób, z którymi podejmują współpracę. Jeśli pracujący nie są poinformowani o zagrożeniach w miejscu wykonywania pracy,

a dodatkowo obserwuje się fakt, że przyjeżdżający do Polski cudzoziemcy, najmujący się do pracy na budowach, zwykle nie posiadają wykształcenia *stricte* budowlanego – lawinowo może wzrosnąć liczba wypadków w tym sektorze gospodarki. Jeżeli nie usłyszą informacji o zagrożeniach i sposobach ich unikania, będą wykonywali pracę w sposób niebezpieczny i będą ulegali wypadkom przy pracy.

Chciałbym teraz przejść do kontroli prac budowlanych, które wykonaliśmy w ubiegłym roku. W 2018 r. inspektorzy pracy przeprowadzili 7024 kontrole placów budowy, w tym 92% kontroli, podczas których regulowali decyzjami administracyjnymi nieprawidłowości w zakresie bezpiecznego wykonywania prac budowlanych. Oznacza to, że tylko w stosunku do niecałych 10% polskich placów budowy można stwierdzić, że inwestycje tam realizowane są w zgodzie z obowiązującymi przepisami, a praca zorganizowana jest w bezpieczny sposób. Kontrolami objęto 5872 podmioty, które zatrudniały łącznie ponad 66,4 tys. osób świadczących pracę, w tym prawie 51 tys. pracowników.

Wyniki kontroli przeprowadzonych w latach 2017 – 2018 prezentują podobny poziom nieprawidłowości w badanych zagadnieniach. Znaczącą część nieprawidłowości stwierdzano przy użytkowanych maszynach i urządzeniach technicznych, a także narzędziach wykorzystywanych przy robotach budowlanych.

Najwięcej nieprawidłowości dotyczyło prac na rusztowaniach (45% kontroli ujawniło nieprawidłowości w ich użytkowaniu). Najczęstsze, powtarzające się nieprawidłowości związane były z montowaniem rusztowań w sposób nieprawidłowy – niezgodny z dokumentacją producenta. Brak odbioru rusztowań po zmontowaniu stwierdzono podczas 11% kontroli. Zaznaczyć również należy, że rusztowania montowane są czasami przez osoby nieposiadające uprawnień kwalifikacyjnych. Inspektorzy zwracali też uwagę na nieprawidłowe balustrady ochronne przy pomostach roboczych rusztowań lub ich brak, co stanowiło ponad połowę wszystkich nieprawidłowości dotyczących rusztowań. Stwierdzali niewłaściwe wypełnianie rusztowań pomostami roboczymi lub ich brak (6,5% wszystkich nieprawidłowości dotyczących rusztowań), brak pionów komunikacyjnych (14,5% ogółu nieprawidłowości), nieprawidłowo posadowione rusztowania np. na niestabilnym podłożu – na cegłach, bloczkach betonowych, drewnie a także brak zakotwień do stałych elementów obiektu. W rusztowaniach typu warszawskiego uchybienia dotyczyły stosowania pojedynczych desek zamiast pełnych pomostów roboczych oraz braku balustrad i pionów komunikacyjnych. W związku z brakiem pionów komunikacyjnych pracownicy wspinali się po zewnętrznej konstrukcji rusztowania, narażając się na upadek z wysokości.

W wyniku kontroli prowadzonych w 2018 r. inspektorzy pracy wydali ponad 4700 decyzji administracyjnych, dotyczących doprowadzenia stanu technicznego rusztowań do stanu zgodnego z obowiązującymi przepisami (13% ogółu decyzji wydanych podczas kontroli w budownictwie).

Na placach budowy występuje bardzo dużo rodzajów maszyn i urządzeń. Ale praktycznie w przypadku każdego rodzaju urządzenia kontrole ujawniają podobne nieprawidłowości, związane ze stanem technicznym lub sposobem obsługi. W ponad 21% kontroli przeprowadzonych w budownictwie zgłoszono zastrzeżenia do stanu technicznego użytkowanych maszyn i urządzeń technicznych, polegające przede wszystkim na:

* braku lub nieodpowiednich urządzeniach ochronnych,

* uchybieniach w zakresie wyposażenia użytkowanych maszyn w urządzenia sterownicze, mające wpływ na bezpieczeństwo obsługi,

* braku wyposażenia w urządzenia do uruchamiania lub całkowitego i awaryjnego zatrzymania,

* braku instrukcji bezpieczeństwa i higieny pracy, dotyczących obsługi maszyn i innych urządzeń technicznych (instrukcji bezpiecznej obsługi nie zapewniono dla 170 skontrolowanych maszyn i urządzeń).

Naruszenia prawa, polegające na zatrudnianiu bez wymaganych kwalifikacji do obsługi maszyn i urządzeń budowlanych dotyczyły łącznie 185 pracowników. Często osoby obsługujące oraz nadzorujące nawet nie wiedziały o obowiązku posiadania odrębnych uprawnień kwalifikacyjnych do obsługi maszyn budowlanych. Zdarzały się

jednostkowe przypadki fałszowania uprawnień kwalifikacyjnych do obsługi maszyn budowlanych.

W trakcie prowadzenia czynności kontrolnych inspektorzy pracy stwierdzali również brak, bądź nieprawidłowo wykonane, wygrodzenia i oznakowania stref niebezpiecznych, co zostało zilustrowane na slajdzie. Miało to miejsce zarówno przy wykonywaniu prac na dachach, stropach, rusztowaniach lub przy pracach z wykorzystaniem sprzętu do transportu pionowego w miejscach ogólnie dostępnych, a także przy pracach ziemnych i w wykopach, pracach remontowo-modernizacyjnych na zamkniętych lub ograniczonych odcinkach czynnego ruchu drogowego, w pobliżu pracujących specjalistycznych maszyn i urządzeń do robót ziemnych, drogowych i budowlanych. Nieprawidłowości związane z zapewnieniem prawidłowego wygrodzenia stref niebezpiecznych zostały stwierdzone w 44% kontroli przeprowadzonych w 2018 r. w miejscach prowadzenia robót budowlanych, czyli praktycznie, na co drugiej budowie. Często przedsiębiorcy swoje obowiązki w tym zakresie ograniczali wyłącznie do wyznaczenia terenu wokół miejsca prowadzenia prac za pomocą barwnej taśmy, co nie wystarcza do zapewnienia bezpiecznej organizacji pracy.

W celu likwidacji stwierdzonych nieprawidłowości, w tym bezpośrednich zagrożeń dla zdrowia i życia pracujących, inspektorzy pracy wydali ponad 10 000 decyzji (28% ogółu decyzji dotyczących wykonywania robót budowlanych). Około 66% nieprawidłowości usunięto w trakcie kontroli w wyniku decyzji ustnych. W trakcie kontroli, z uwagi na stwierdzone nieprawidłowości, wstrzymano eksploatację ponad 2500 maszyn stwarzających bezpośrednie zagrożenie dla życia lub zdrowia ludzi. Były to przede wszystkim nieprawidłowo zmontowane lub posadowione rusztowania warszawskie, uszkodzone betoniarki, pilarki do drewna, zagęszczarki, wciągarki i elektronarzędzia.

Podsumowując – postęp techniczny i konieczność wymiany wyeksploatowanego, a często wręcz zdezelowanego starego parku maszynowego sprawia, że ogólny stan techniczny maszyn i urządzeń użytkowanych na terenie budowy poprawia się. Pracodawcy, szczególnie ci więksi i współpracujący, jako podwykonawcy na większych inwestycjach budowlanych, wyposażają pracowników w nowe, nowoczesne maszyny i urządzenia, w tym także elektronarzędzia. Coraz rzadziej spotyka się na terenach budowy maszyny niespełniające wymagań minimalnych i zasadniczych. Nieprawidłowości stwierdzone w wyniku kontroli, w większości przypadków, nie wynikały z oszczędności (ograniczenia kosztów realizacji zleceń), czy przestarzałego parku maszynowego pracodawców, lecz z powodu braku właściwego nadzoru ze strony kierownictwa budowy lub bezpośrednich przełożonych nad stosowaniem bezpiecznych maszyn i urządzeń. Niewłaściwa eksploatacja urządzeń technicznych wykorzystywanych na budowach wiąże się przede wszystkim z brakiem właściwych elementów ochronnych.

Zauważa się poprawę w zakresie obsługi maszyn i urządzeń przez osoby posiadające odpowiednie uprawnienia kwalifikacyjne. Coraz rzadziej spotyka się nieprawidłowości w tym zakresie. Przykładem tego jest eksploatacja, na budowach związanych z realizacją robót drogowych i mostowych, nowoczesnych „ciężkich" maszyn, które są obsługiwane przez osoby posiadające wymagane kwalifikacje oraz długoletnie doświadczenie. Podczas kontroli prowadzonych na tego rodzaju budowach naruszenia prawa w tym zakresie były nieznaczne.

Według przedsiębiorców, podwyższone koszty pracy (wyższe wynagrodzenie), związane z powierzaniem obsługi maszyn, czy urządzeń doświadczonym operatorom, rekompensują ewentualne straty poniesione na przestoje maszyn, niepozwalające dochować terminów określonych w kontraktach i na naprawy sprzętu, w przypadku uszkodzenia wynikającego z niewłaściwej obsługi. Odpowiedzialni pracodawcy wiedzą, że opłaca się zatrudnić fachowca i powierzyć mu sprawną maszynę, bo przestój na budowie może kosztować dużo więcej. Ale nadal – jak wynika z mojej prezentacji – w sektorze budowlanym jest sporo do zrobienia.

**Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:**

Dziękuję przedstawicielom Państwowej Inspekcji Pracy.

Proszę o zabranie głosu pana Andrzeja Ziółkowskiego – prezesa Urzędu Dozoru Technicznego.

**Prezes Urzędu Dozoru Technicznego Andrzej Ziółkowski:**

Urząd Dozoru Technicznego w ramach swoich ustawowych kompetencji wykonuje działania kontrolne i prewencyjne. Zmiany w prawie, które zostały wprowadzone w ubiegłym roku miały na celu wyeliminowanie procederu przywożenia starych – częściowo wyeksploatowanych – urządzeń z Zachodu. Z naszych analiz wynika, że te urządzenia są u nas eksploatowane bardziej intensywnie niż urządzenia na Zachodzie. Jest to związane z *boomem* budowlanym obecnie obserwowanym w Polsce.

W związku z tym podjęliśmy następujące działania: po pierwsze – wnioskowaliśmy o zmianę rozporządzenia tak, aby uwzględniało ocenę resursu eksploatacyjnego, żeby można było dokonać analizy, czy to urządzenie w dalszym ciągu i do jakiego momentu może być bezpiecznie eksploatowane. Jeżeli resurs zbliża się ku końcowi, to wtedy nasze działania są zdecydowanie bardziej poszerzone o wykonywanie różnego rodzaju badań, aby w sposób bardziej kompleksowy zweryfikować integralność i bezpieczeństwo urządzeń wykorzystywanych na placach budów.

Kolejna sprawa podjęta przez Urząd Dozoru Technicznego dotyczy rozwiązania problemu żurawi wieżowych. Na dzień dzisiejszy te – drogie – urządzenia są bardzo intensywnie eksploatowane. Ale w zależności od danego placu budowy one są kompletowane z różnych członów. Zgodnie z obecnie obowiązującym rozporządzeniem, inspektor dozoru technicznego sprawdza urządzenie w stanie gotowym do eksploatacji. To różnica w stosunku do tego, co jest na Zachodzie, mianowicie żurawie wieżowe badane są w dwóch podejściach. Pierwsze – kiedy żuraw jest rozłożony, gdy poszczególne człony są dostępne dla inspektora. A następnie po montażu druga inspekcja, czyli w stanie gotowości do eksploatacji sprawdzenie wszystkich urządzeń zabezpieczających. To oczywiście wiązałoby się z większą ingerencją ze strony dozoru technicznego, ale też ze zwiększonymi kosztami.

Rozumiejąc tę sytuację, podjęliśmy następujące działania: obecnie oznaczymy wszystkie człony – co będzie wymagało pewnego czasu – odpowiednimi kodami RFID, co spowoduje, że później będzie możliwość weryfikacji jakie człony wchodzą w skład poszczególnego żurawia i czy dany człon był weryfikowany przez inspektora dozoru technicznego. To sprawy, które Urząd Dozoru Technicznego – dostrzegając problem bardzo intensywnej eksploatacji żurawi na polskich budowach – będzie podejmował w najbliższych latach.

Chciałbym przekazać teraz głos dyrektorowi Departamentu Techniki UDT panu Jackowi Kocięckiemu, który przedstawi działania Urzędu Dozoru Technicznego w zakresie kontroli i prewencji.

**Dyrektor Departamentu Techniki Urzędu Dozoru Technicznego Jacek Kocięcki:**

Chciałbym przybliżyć tematy wynikające z działalności Urzędu Dozoru Technicznego, jakie zidentyfikowaliśmy i wciąż identyfikujemy na placach budów. Przygotowałem pewne zestawienia, które ilustrują sytuację z naszego punktu widzenia. Przypominam, że Urząd Dozoru Technicznego – zgodnie z ustawą o dozorze technicznym – zajmuje się w głównej mierze urządzeniami do transportu osób i towarów – a także stwarzanymi przez nie zagrożeniami – oraz urządzeniami ciśnieniowymi. Pod dozór podlegają jeszcze inne urządzenia, ale nie są one wykorzystywane na budowach.

Na budowach pracują urządzenia transportu bliskiego i urządzenia ciśnieniowe. Dlaczego skupiliśmy się na eksploatacji urządzeń transportu bliskiego? Ponieważ w 2018 r. do UDT wpłynęło 255 zawiadomień dotyczących niebezpiecznych uszkodzeń i nieszczęśliwych wypadków związanych z eksploatacją urządzeń transportu bliskiego, a tylko 12 zawiadomień dotyczących urządzeń ciśnieniowych. Z tych 255 przypadków ok. , czyli ok. 85 – 90 zdarzeń wystąpiło na budowach. Były to zdarzenia dotyczące żurawi, podestów, najczęściej stosowanych na budowach czy wózków podnośnikowych.

Główną przyczyną tych zdarzeń – jak wynikało z naszych analiz – były błędy eksploatacyjne, nieprzestrzeganie instrukcji eksploatacji, głównie przez osoby obsługujące te urządzenia, a także przez osoby współpracujące przy ich obsłudze. Natomiast przyczyny wynikające ze stanu technicznego stanowią ok. 5%. To dobra wiadomość, jeżeli chodzi o stan techniczny. Natomiast musimy mieć świadomość, że stan techniczny z biegiem czasu przy intensywnej

eksploatacji urządzeń będzie się pogarszał. Zamierzamy prowadzić analizy urządzeń pod względem ich zużycia, eksploatacji i wpływu na stan techniczny.

Nasze działania można podzielić na działania prewencyjne i działania kontrolne. Wspólnie wpływają na podniesienie bezpieczeństwa eksploatacji wszystkich urządzeń, a w tym urządzeń na placach budów, urządzeń transportu bliskiego. Wyjaśniłem wcześniej, dlaczego skupiłem się na nich.

Jeżeli chodzi o działania kontrolne, to wykonujemy kontrole przestrzegania przepisów o dozorze technicznym (ważność decyzji, kwalifikacje obsługujących, terminowość przeglądów konserwacyjnych). Chcę dodać, że zgodnie z przepisami o dozorze technicznym, do naszych zadań należy badanie urządzeń technicznych, w tym urządzeń transportu bliskiego. Najczęściej urządzenia na placach budów są badane przez nas co rok, chyba że jest wyjątkowa sytuacja, jak dla żurawi wieżowych, to – o czym wspomniał pan prezes – po każdym montażu muszą być badane dodatkowo. Zatem można stwierdzić, że średnio trzy, cztery, a nawet pięć razy w roku żuraw wieżowy jest przez nas badany, oczywiście w różnym zakresie.

W badaniach wynikających z przepisów o dozorze technicznym sprawdzamy również instrukcję eksploatacji, sposób konserwacji wymagany dla tych urządzeń i kwalifikację obsługi. Te działania realizowane są również przez Państwową Inspekcję Pracy. Myślę, że w tym zakresie uzupełniamy się i wspólnie podnosimy poziom bezpieczeństwa. Bardzo ważnym elementem w tych kontrolach jest sprawdzanie przestrzegania warunków instrukcji eksploatacji. Ale sprawdzamy nie tylko instrukcje eksploatacji, ale również instrukcje konserwacji, które dla tych urządzeń są bardzo istotne i powinny być przestrzegane. Działania konserwacyjne powinny być realizowane przez odpowiednio wykwalifikowany personel.

**Prezes UDT Andrzej Ziółkowski:**

Obecnie – o czym wspominali przedmówcy – brak rąk do pracy powoduje, że czynności konserwacyjne powierzane są różnym osobom, czasami bez odpowiednich kwalifikacji potwierdzonych świadectwami. Chciałbym też zwrócić uwagę na pewne uwarunkowania natury prawnej, mianowicie przepisy unijne przewidują, że instrukcja konserwacji może być sformułowana w języku urzędowym Unii Europejskiej. Np. w języku węgierskim czy fińskim. Ta instrukcja nie jest całkowicie zrozumiała dla Polaka. Pół biedy, jeżeli jest po angielsku. Użytkownik może powierzyć konserwację odpowiedniemu serwisowi pochodzącemu z danego kraju. Oczywiście do pewnego momentu. Po upływie gwarancji czynności konserwacyjne powierzane są przypadkowemu użytkownikowi.

Nie kryję, że brak instrukcji konserwacji w języku polskim stanowi dość duży problem. Trzeba wówczas tłumaczyć, ale tłumaczenie jest – delikatnie mówiąc – różne. Z tymi problemami UDT spotyka się coraz częściej.

**Dyrektor Departamentu Techniki UDT Jacek Kocięcki:**

Chciałbym jeszcze dodać informację dotyczącą resursu. Zgodnie z obowiązującymi przepisami, mamy weryfikować przebieg eksploatacji urządzenia. Według obowiązującego stanu prawnego, urządzenia używane, sprowadzane z zagranicy mogą być dopuszczone do dalszej eksploatacji po odpowiedniej weryfikacji technicznej, ale również mogą zostać dopuszczone do eksploatacji pod warunkiem, że razem z urządzeniem trafia na nasz rynek dokumentacja od eksploatującego. Dla używanych urządzeń sprowadzanych z zagranicy nie ma obecnie możliwości odtwarzania dokumentacji przez osoby, które w żaden sposób nie uczestniczyły w wytwarzaniu czy eksploatacji tych urządzeń. To bardzo istotne z punktu widzenia oceny wcześniejszego eksploatowania urządzenia. Nie można twierdzić, że wszystko, co do nas jest sprowadzane, jest w stanie złomowym. Wymagamy oryginalnej dokumentacji dotyczącej wytwarzania i wcześniejszej eksploatacji.

Działania prewencyjne UDT głównie dotyczą nowych przepisów i zmian w przepisach. Naszą rolą jest tłumaczenie eksploatującym i właścicielom urządzeń pewnych zasady, które określają nowe przepisy. I to robimy. Uczestniczymy w różnych spotkaniach, opracowujemy materiały. Wcześniej uczestniczyliśmy w pracach odpowiednich ministerstw, które miały za zadanie wydać odpowiednie rozporządzenia.

Nowelizacja rozporządzenia w sprawie sprawdzania trybu kwalifikacji wymaganych przy obsłudze i konserwacji urządzeń technicznych będzie musiała wejść w życie w czerwcu br. ze względu na zmianę ustawy o dozorze technicznym. Wiemy, że jest gotowy projekt nowelizacji. Myślimy, że w najbliższym czasie będzie przedłożony do procedowania zgodnie z zasadami legislacyjnymi.

**Prezes UDT Andrzej Ziółkowski:**

Chciałem dodać, że dzięki przychylności Rady Ochrony Pracy udało się – o czym mówiłem poprzednio przeszło dwa lata temu – wprowadzić terminowość zaświadczeń kwalifikacyjnych do obsługi i konserwacji urządzeń technicznych. Zaświadczenia będą ważne przez 5 lat. Zatem ktoś, kto zdał egzamin 20 lat temu nie będzie mógł dzisiaj obsługiwać czy konserwować żurawi. Nowelizacja ustawy o dozorze technicznym przewiduje, że jeżeli w ciągu 5 ostatnich lat przez minimum 3 lata nie wykonywał czynnie obsługi albo konserwacji, to będzie musiał złożyć powtórny egzamin. Przedłużenie uprawnień jest bezpłatne.

**Dyrektor Departamentu Techniki UDT Jacek Kocięcki:**

Jeżeli chodzi o przepisy, które weszły w życie, to chciałbym wymienić rozporządzenie dotyczące warunków technicznych dozoru technicznego w zakresie eksploatacji, napraw i modernizacji urządzeń transportu bliskiego, które konsoliduje trzy rozporządzenia w tym zakresie oraz rozporządzenie w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy przy użytkowaniu wózków jezdniowych z napędem silnikowym, a także rozporządzenie w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy przy obsłudze żurawi. Uczestniczyliśmy w pracach nad opracowywaniem tych przepisów. Zostaliśmy zobowiązani do udzielania wszelkich informacji właścicielom i eksploatującym urządzenia. Realizujemy to w różnych formach: spotkań z eksploatującymi, tworzenia dokumentów umieszczanych na naszej stronie ewentualnie przekazywanych zainteresowanym.

Pan prezes wspomniał o ustawie o dozorze technicznym, która 1 stycznia br. weszła w życie, która wprowadziła terminowość zaświadczeń kwalifikacyjnych do obsługi i konserwacji urządzeń technicznych. To bardzo ważny element nowego systemu. Wiadomo, że nowe urządzenia stwarzają zupełnie inne zagrożenia niż wcześniejsze. Należy dodać, że termin ważności będzie wynosił 5 lat do maksymalnie 10 lat. Na okres ważności będzie miała wpływ analiza zagrożeń, którą będziemy prowadzili. Na tej podstawie będziemy określać czas ważności zaświadczenia kwalifikacyjnego.

Nowa ustawa przewiduje wzajemne honorowanie zaświadczeń kwalifikacyjnych do obsługi i konserwacji urządzeń technicznych oraz uprawnień do napraw i modernizacji urządzeń technicznych wydawanych przez trzy organy dozoru technicznego – Urząd Dozoru Technicznego, Transportowy Dozór Techniczny i Wojskowy Dozór Techniczny. To bardzo ważne z punktu widzenia formalnych wymogów.

Bardzo ważna jest też zmiana w ustawie o dozorze technicznym – o której w prezentacji nie ma mowy – przewidująca, mówiąca, że organy dozoru technicznego mogą wydawać dokumenty w formie elektronicznej. O przestrzeganiu przepisów o dozorze technicznym i kontrolach już wspominałem. Chcę tylko dodać, że w 2018 r. przeprowadziliśmy ok. 430 kontroli branżowych u eksploatujących urządzenia techniczne.

Jeżeli chodzi o niebezpieczne zdarzenia, które miały miejsce, to było ich 255, z czego ok. 80 – 90 to zdarzenia z udziałem urządzeń na terenie budów. Główna przyczyna to nieprzestrzeganie instrukcji eksploatacji. Mamy nowe metody badawcze, które jeszcze bardziej podniosą bezpieczeństwo eksploatacji.

**Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:**

Dziękuję przedstawicielom Urzędu Dozoru Technicznego.

Proszę o zabranie głosu przewodniczącego Związku Zawodowego „Budowalni" pana Zbigniewa Janowskiego.

**Przewodniczący Związku Zawodowego „Budowlani" Zbigniew Janowski:**

Omawiamy dzisiaj problemy bezpieczeństwa pracy przy obsłudze i eksploatacji urządzeń technicznych na placu budowy. Wysłuchaliśmy interesujących prezentacji Państwowej Inspekcji Pracy i Urzędu Dozoru Technicznego, które szeroko przedstawiały zagroże-

nia związane z wykorzystywaniem maszyn i urządzeń. W swojej prezentacji chciałbym skupić się na problemach związanych z bezpieczeństwem obsługi i eksploatacji dźwignic, a w szczególności żurawi wieżowych.

Na budowach wykorzystywane są – co widać na slajdzie – różne dźwignice, takie jak wózki podnośnikowe, mini żurawie, żurawie samojezdne, dźwigi budowlane i przeładunkowe, podesty ruchome i wyciągi towarowe oraz te, o których chcę dzisiaj mówić – żurawie wieżowe.

Czy warto zajmować się tym tematem? Uważam, że tak, bo jest to jedna z wielu maszyn używanych na budowie. Co skłoniło nas, aby zająć się tym tematem? Przede wszystkim rosnąca z roku na rok liczba wypadków śmiertelnych przy obsłudze żurawi. Dalej – liczba wykorzystywanych w budownictwie żurawi wieżowych – ponad 3000 oraz liczba zatrudnionych pracowników – ok. 6000, do niedawna w większości pracujący na czarno, od pewnego czasu – jako samozatrudnieni. Ponadto na budowach zauważamy coraz bardziej widoczne przyzwolenie na łamanie prawa pracy i bhp przez nadzór, służby budowy, ale również przez pracowników. To były m.in. powody rozpoczęcia przez związki zawodowe – Związek Zawodowy „Budowlani", Związek Operatorów Żurawi – i partnerów – Porozumienie dla bezpieczeństwa w budownictwie, Państwową Inspekcję Pracy, Urząd Dozoru Technicznego – działań zmierzających do prawnego uregulowania zasad bezpiecznej eksploatacji i obsługi żurawi wieżowych.

Teraz krótko o historii problemu. Kłopoty rozpoczęły się wraz z likwidacją Rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej oraz Ministra Zdrowia w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy przy obsłudze żurawi. Nastąpiło to 1 marca 2013 r., po prawie 30 latach funkcjonowania tego rozporządzenia.

Po analizie sytuacji i wypadków na budowach rozpoczęliśmy prace nad nowym rozporządzeniem. Nie było to łatwe. Mieliśmy wielu oponentów. Pierwszy raz na ten temat rozmawialiśmy z przedstawicielami ministerstw na forum zespołu trójstronnego. Uzyskaliśmy poparcie ministra infrastruktury, wiceministrów zdrowia i pracy. Ale niestety, żaden z nich nie był stroną w tej sprawie. Zwróciliśmy się do ówczesnego ministra rozwoju, który odmówił rozpoczęcia prac. Dopiero interwencja u pani premier Szydło spowodowała, że prace ruszyły. Po 3-letnich negocjacjach rozporządzenie zostało wprowadzone.

Jakie były nasze argumenty? Co zagraża bezpieczeństwu budowy i pracowników? Jednym z czynników wpływających na bezpieczeństwo eksploatacji – o czym mówili również przedstawiciele UDT – jest wiek żurawi. Producenci najczęściej zakładają eksploatację żurawi wieżowych na ok. 15 lat. 80% żurawi wykorzystywanych na naszych budowach ma ponad 15 lat, a zdarzają się też ponad 30-letnie. Kolejna kwestia to stan techniczny tych żurawi. Na slajdzie zamieszczono zdjęcia spawów i mikropęknięć. Mamy setki takich zdjęć. Takie żurawie pracują jeszcze dzisiaj.

Żurawie to urządzenia, których wysokość często przekracza 80 m. Kolejny problem to ograniczenie ich pracy przy określonej w przepisach prędkości wiatru. Żurawie pracują nie tylko w dzień, ale po zmroku, w zmiennych warunkach atmosferycznych jesienią, zimą. Dotychczas nie były określone normy oświetlenia. I w końcu to, o czym mówił przedstawiciel Państwowej Inspekcji Pracy – zła organizacja pracy na budowie, brak miejsc składowania materiałów budowlanych, wyznaczonych dróg i stref pracy żurawi mogą powodować wypadki przy pracy.

Powszechnie łamane są prawa pracownicze. Normą była praca po 10-12 godzin, a dość często zdarzały się dniówki po 14-16 godzin. Pracownicy nie mają umów o pracę, są na tzw. samozatrudnieniu. Występują także problemy z pracownikami pomocniczymi. Hakowi i sygnaliści, często obcokrajowcy nie zawsze rozumieją to, co do nich się mówi. Mieliśmy przykład na budowie, kiedy majster wydał pracownikowi z Ukrainy polecenie rozebrania balkonu na I piętrze. Dla Ukraińca I piętro to parter, rozebrał balkon na parterze. A hakowi i sygnaliści to też często przypadkowi pracownicy, nieprzeszkoleni.

Na budowie często występuje presja czasu. Wszystko jest na wczoraj. Nie dotarły materiały, nie ma ludzi. Praca wykonywana jest w ciągłym stresie.

To tylko niektóre z przyczyn zabiegania o nowe rozporządzenie określające zasady bhp przy obsłudze żurawi.

Na kolejnych slajdach zamieszczono zdjęcia z wypadków przy pracy z udziałem żurawi. W Opolu w wyniku złamania ramienia żurawia dwie osoby zginęły, jedna została ranna. W Gnieźnie żuraw upadł na budynek, na szczęście nikt nie odniósł obrażeń, ale odnotowano duże straty materialne. W Warszawie doszło do śmiertelnego porażenia pracownika żurawia prądem. W Łodzi w wyniku przewrócenia się żurawia zginął operator. Nasze dane na temat wypadków przy pracy nieco różnią się od danych przekazanych przez Państwową Inspekcję Pracy. Skoryguję je, bo dla nas najważniejsze są dane PIP. Ale – co widać na slajdzie – średnio jeden wypadek w miesiącu wydarza się z udziałem żurawi. Niepokojąca jest również rosnąca liczba wypadków śmiertelnych i ciężkich.

Żurawie pracują na budowie, ale zagrażają otoczeniu budowy. Na prezentowanych zdjęciach widzimy przenoszenie butli z gazem nad ulicą. Kolejne zdjęcia pokazują niebezpieczne zachowania pracowników.

W październiku 2018 r. minister przedsiębiorczości i technologii podpisał rozporządzenie w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy przy obsłudze żurawi. Co wprowadza to rozporządzenie? Przede wszystkim definicję żurawia wieżowego. Określa warunki, jakie muszą spełniać operator żurawia, sygnalista i hakowy. Wprowadza obowiązek stosowania przez sygnalistę i hakowego widocznych elementów odzieży oraz wymóg łączności między operatorem żurawia a sygnalistą. Określa także czynności zabronione podczas obsługi żurawia, a także prędkość wiatru w porywach powyżej 10 m/s (w przypadku ładunków wielkowymiarowych) i powyżej 15 m/s (w przypadku innych ładunków), przy której żuraw musi być zatrzymany, temperaturę w kabinie 18 – $28^0$ C, hałas w kabinie, który nie może przekraczać 80 dB. Ponadto wprowadza obowiązek prowadzenia książki dyżurów dla każdego żurawia i – co najważniejsze z naszego punktu widzenia – 8 godzinny czas pracy liczony od wejścia do zejścia pracownika z żurawia, a także obowiązek montażu dźwigu (windy) lub zapewnienia innej drogi ułatwiającej dotarcie do stanowiska pracy przy żurawiach o wysokości powyżej 80 m.

Co jeszcze wymaga zmiany? Naszym zdaniem, w celu zapewnienia operatorom bezpiecznych warunków pracy należy wprowadzić obowiązek przeprowadzania przez Urząd Dozoru Technicznego cyklicznej kontroli stanu technicznego żurawi na wzór samochodowego dowodu rejestracyjnego. Najważniejsze wydaje się prześwietlanie w newralgicznych miejscach konstrukcji spawów, kontrolowanie gniazd sworzni, kontrolowanie stanu kabin (siedzisko, systemy wentylacji, szczelność włazów i okien). Kompleksowa inspekcja powinna być przeprowadzona po 4 latach, po 8 latach, po 12 latach, po 14 latach, a następnie co roku. Należy ograniczyć maksymalny wiek żurawia sprowadzanego z zagranicy do 15 lat. Postulujemy, aby operatorzy żurawi byli zatrudnieni na umowę o pracę. Dlatego, że oni pracują pod nadzorem, w konkretnych godzinach. Oferują pracę. Dlaczego mają być firmą? Dla nas to nielogiczne. W Rumunii minister budownictwa podpisał porozumienie, zgodnie z którym pracownicy budownictwa pracują na umowę o pracę. Może uda się to uczynić w Polsce. Uważamy, że należy opracować nowe standardy szkoleń i egzaminów operatorów, a także pracowników pomocniczych. Wspólnie z Porozumieniem dla bezpieczeństwa w budownictwie i Instytutem Badań Ekonomicznych przygotowujemy takie materiały.

Mamy określony cel – zmierzamy w kierunku poprawy bezpieczeństwa eksploatacji wszystkich urządzeń na budowach. Korzystając z okazji chciałbym zaprosić na konferencję na temat funkcjonowania tego rozporządzenia, którą organizujemy 27 marca br. w Urzędzie Dozoru Technicznego. Dyskusja trwa. Na targach poznańskich była duża dyskusja z pracodawcami, którzy podobno – nie mam na to dowodów – napisali pismo do ministra, w którym postulują likwidację rozporządzenia, bo jest zbyt kosztowne. Pracy będzie wiele. Dziękuję Radzie, że również zajęła się tym problemem.

**Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:**

Dziękuję bardzo za interesujące referaty.

Otwieram dyskusję.

Czy ktoś z gości chciałby coś jeszcze dopowiedzieć?

Pan prezes UDT, proszę.

**Prezes UDT Andrzej Ziółkowski:**

Urząd Dozoru Technicznego oprócz tego, co mówiłem o oznaczaniu poszczególnych członów, żeby sprawdzić stan tych urządzeń, dysponuje trzema miejscami w Polsce, gdzie posiada laboratoria. Oprócz laboratoriów stacjonarnych będziemy mieć laboratoria mobilne – one już są – czyli w pełni wyposażone samochody, aby na budowach wykonywać badania. Jesteśmy przygotowani do przeprowadzenia weryfikacji, o której tutaj mówiono, w najbliższych latach, aby stare urządzenia, które ze względu na wiek mogą stwarzać zagrożenia wyeliminować z normalnego użytkowania. Zatem w tej materii dostrzegamy pewne rzeczy i podjęliśmy już działania.

**Zastępca przewodniczącego Rady Ochrony Pracy Zbigniew Żurek:**

Pan przewodniczący Janowski powiedział pan, że do tej pory operatorzy dźwigów byli zatrudniani na czarno, czyli bez zaświadczeń, bez żadnej kontroli. Czy mógłby pan rozwinąć tę kwestię.

Pan przewodniczący Janowski mówił również o rozbieżności statystyk. Od lat zwracamy uwagę, że właściwie każda instytucja ma swoje – często rozbieżne – statystyki. Uważam, że Rada Ochrony Pracy powinna zająć się tą kwestią w sposób bardziej kategoryczny. To trzeba unormować. Te statystyki dotyczą spraw bardzo poważnych. Należałoby je usystematyzować.

**Przewodniczący Związku Zawodowego „Budowlani" Zbigniew Janowski:**

Co znaczy na czarno? Pracownicy po prostu funkcjonowali na budowach po godzinach pracy często bez żadnej umowy, a także w czasie normalnych godzin pracy. To informacja od Związku Operatorów Żurawi. Teraz już się to nie zdarza, a przynajmniej bardzo rzadko. Oni sami nie chcą już tak pracować. Ale kilka lat temu tak było. Zresztą Inspekcja Pracy potwierdzała, że iluś pracowników pracuje bez formalnego potwierdzenia.

**Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:**

Jak spodziewałem się, pan Zbigniew Janowski, jako związkowiec praktyk przedstawi bardzo interesujący punkt widzenia, chociaż skupił się na urządzeniach dźwigowych. Natomiast z prezentacji Państwowej Inspekcji Pracy i prezentowanych statystyk wynika, że większa liczba wypadków w budownictwie zdarza się w sprawach drobnych – upadek z drabiny, z rusztowania, ale z niedużej wysokości. Upadki z dużej wysokości to zazwyczaj wypadki śmiertelne. Chciałbym usłyszeć jakieś pomysły czy propozycje ograniczenia tej liczby.

Analizowałem kolejne wypowiedzi i zastanawiałem się nad dwoma zjawiskami. Pierwsze – praca cudzoziemców. Liczba pracowników z Ukrainy – w budownictwie padała liczba 300 tys. – pokazuje jak nasza gospodarka coraz bardziej uzależnia się od siły roboczej także spoza granic naszego kraju. Oczekiwanie, że te kilkaset tysięcy ludzi nauczy się języka polskiego to utopia. Czy nie wprowadzić jakichś regulacji wręcz nakazu czy wymogu, że bezpośredni nadzór – od brygadzisty – musi być dwujęzyczny? Po pierwsze – żeby ich przeszkolić w ich ojczystym języku w zakresie elementarza bezpieczeństwa, a potem funkcjonowania w pracy. Wydaje się, że to byłaby najprostsza i realna droga poprawiająca stan bezpieczeństwa.

Mam pytanie do przedstawicieli UDT. Kiedy słuchałem referatów o kwestii bezpieczeństwa i sprowadzaniu różnych urządzeń, zastanawiałem się, jakie najprostsze i realne działania można by podjąć w tym zakresie. Czy istnieje pewna forma unifikacji? Czy urządzenia nie mogą mieć pewnej zunifikowanej formy sterowania – analogicznie umieszczane sterowniki? Tego typu zalecenia musiałyby pojawić się na poziomie unijnym.

Oczywiście jak najbardziej pożądane są wysokie kwalifikacje i kompetencje osób obsługujących, ale to też pewna utopia. Trzeba założyć dostosowywanie tych urządzeń do stosunkowo niskich kompetencji osób obsługujących. Wydaje mi się, że wówczas jedyną drogą jest unifikacja sterowników i obsługi. Przedkładam to, jako pewną kwestię do refleksji.

**Dyrektor Departamentu Nadzoru i Kontroli GIP Jakub Chojnicki:**

Inspektorzy pracy kontrolują duże i małe inwestycje. Większość nieprawidłowości ujawniają na mniejszych budowach. Człowiek ma przewrotną naturę – lubi chodzić na skróty.

Montowanie rusztowania na szybko, bo jest krótkotrwała praca do wykonania, powoduje, że ci ludzie – montujący, pracodawca, osoba, która organizuje pracę – nie przywiązują wagi do tego, że każde wzniesienie stanowiska pracy na wysokość powinno wiązać się z zabezpieczaniem ludzi przed upadkiem.

Jeśli chodzi o pracę cudzoziemców i ich napływ, dostrzegamy to zjawisko od dłuższego czasu. Na tyle, na ile Państwowej Inspekcji Pracy starczyło środków przygotowaliśmy kilka broszur w języku rosyjskim, ukraińskim, a nawet wietnamskim. Nie możemy pozwolić sobie na więcej, bo musimy zapewnić dostęp do informacji, dostęp do wiedzy, popularyzować bezpieczeństwo pracy przede wszystkim po polsku. To język urzędowy w naszym kraju. Natomiast Porozumienie dla bezpieczeństwa w budownictwie – nasz bardzo ważny partner – również dostrzega zagrożenia związane z brakiem komunikacji z osobami obcojęzycznymi. I dlatego uzyskuje od nas możliwość wydrukowania naszych pozycji wydawniczych z naszą szatą graficzną. Natomiast samo dokonuje tłumaczenia na języki bliskowschodnie i samo drukuje, tak żeby na budowach Porozumienia były dostępne publikacje Państwowej Inspekcji Pracy w językach zrozumiałych dla wykonujących tam swoje zadania.

Ale – wiadomo – kompleksowe działanie w tym zakresie wymaga zmian w prawie, choć one nie gwarantują wysokiego poziomu odpowiedzialności osób, które wynajmują ludzi zza wschodniej granicy do pracy. Czasami wchodzą w grę agencje pracy tymczasowej, gdzie w ogóle rozmywana jest odpowiedzialność za bezpieczeństwo i higienę pracy. Umowy cywilnoprawne łączące ze sobą różne strony procesu budowlanego zwykle mówią o tym, co należy wykonać i za ile, a nie poruszają kwestii związanych z bezpieczeństwem i ochroną zdrowia. To niestety nie pomaga.

Są pomysły, żeby zezwolenia do wykonywania pewnych określonych prac czy zdobywanie kwalifikacji związane było z wykazaniem się umiejętnością komunikacji w języku polskim. Natomiast wszystko, co związane jest z egzaminem po zdobyciu kwalifikacji, to osoba bez znajomości języka polskiego nie napisze tego egzaminu, bo on jest zorganizowany po polsku.

Przyjeżdżają rzesze, brygady osób zza naszej wschodniej granicy i próbują zarobić. Czy znajdą partnera do pójścia na skróty w przedsiębiorcy polskim, czy nie znajdą? Prawo jest nieźle napisane, ale łatwość jego omijania…

**Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:**

Cóż to za niezłe prawo, które łatwo ominąć?

**Dyrektor Departamentu Nadzoru i Kontroli GIP Jakub Chojnicki:**

Prawo prawem, ale weryfikacja, egzekwowanie, sankcjonowanie. Na Słowacji kara za nielegalne zatrudnienie to maksymalnie 200 tys. euro. Wiem, że karanie nie jest najlepszą metodą, ale jak innej nie ma.

**Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:**

Motywacja jest najlepszą metodą. A często karanie stwarza tę motywację.

**Dyrektor Departamentu Nadzoru i Kontroli GIP Jakub Chojnicki:**

Inspekcja Pracy wspólnie z partnerami społecznymi, Porozumiem dla bezpieczeństwa w budownictwie dostrzega problemy, próbuje reagować, ale tyle zrobimy, ile starczy doby.

**Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:**

Wymóg dwujęzyczności przynajmniej w bezpośrednim nadzorze mógłby poprawić poziom komunikacji.

**Dyrektor Departamentu Nadzoru i Kontroli GIP Jakub Chojnicki:**

Na chwilę obecną przepisy o tym nie mówią. Obowiązek jest jasno określony dla osób organizujących pracę – poinformować, zapoznać, dostarczyć, wyposażyć, ale nigdzie nie ma mowy o języku. Możemy pokusić się o jakieś zmiany.

**Prezes UDT Andrzej Ziółkowski:**

Urząd Dozoru Technicznego – zgodnie z ustawą – ma obowiązek zweryfikować, czy osoba, która obsługuje urządzenie zna instrukcję eksploatacji, czy potrafi je w bezpieczny sposób obsługiwać. Nie mamy prawa weryfikować znajomości języka polskiego.

Niestety, dochodzi do pewnego absurdu, że egzamin dozoru technicznego na uzyskanie uprawnień do obsługi czy konserwacji może być prowadzony w obecności tłumacza. Takie jest dzisiaj prawo. Jeżeli tłumacz przetłumaczy i egzaminowany poprawnie wykona zadania, czyli ma wiedzę, zna to urządzenie i umie je obsługiwać, to z formalnego punktu widzenia nie ma przeszkód, aby wydać mu zaświadczenie kwalifikacyjne. Nie mamy kompetencji do weryfikowania znajomości języka polskiego.

**Członek Rady Ochrony Pracy Elżbieta Bożejewicz:**

Przedstawiony materiał rzeczywiście jest bardzo obszerny. Chciałam zwrócić uwagę na dwa aspekty, które powtarzają się przy omawianiu tego typu materiałów. Chodzi o przyczyny wypadków przy pracy – czy to będzie sektor budownictwa, górnictwa lub inne sektory naszej gospodarki wskazywane jest po pierwsze – brak instrukcji, nieczytelne instrukcje obsługi danego urządzenia. To główna podawana przyczyna. To nie producent opracowuje szczegółową instrukcję, a powinien. Z instrukcją opracowaną przez producenta należy zapoznać pracownika, który zgodnie z nią będzie wykonywał pracę. Natomiast przepisy określają, że instrukcję opracowuje pracodawca lub organizator pracy. Organizatorem pracy na budowie jest kierownik budowy, który musi zrealizować mnóstwo działań, żeby zapewnić realizację procesu budowy. Sporządzanie instrukcji powierza się osobom, które nie mają podstawowej czy dobrej wiedzy na ten temat. To jeden aspekt.

Drugi – szkolenia. Mówimy o przyczynach wypadków i ciągle wskazujemy jako przyczynę brak szkoleń, nieprawidłowo prowadzone szkolenia, szkolenia prowadzone przez osoby niekompetentne. Należałoby zmienić rozporządzenie w sprawie szkoleń w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy. W Polsce nie ma nadzoru nad szkoleniami w zakresie bhp.

**Członek Rady Ochrony Pracy Stanisław Stolorz:**

Mam pytanie do przedstawicieli UDT. Czy są symulatory takich urządzeń? Bowiem zapobieganie wielu wypadkom można ćwiczyć w rzeczywistości wirtualnej. Tak jak w innych sektorach np. w transporcie kolejowym, gdzie lokomotywę zastępuje się symulatorem i ćwiczy się maszynistę. Bez wcześniejszej symulacji nie dopuszcza się go do pracy.

**Zastępca przewodniczącego Rady Ochrony Pracy Danuta Koradecka:**

Symulator obsługi żurawia jest przygotowywany w Centralnym Instytucie Ochrony Pracy. W najbliższym czasie będzie dostępny. Myślę, że to bardzo dobra forma, szczególnie dla młodych pracowników, którzy są biegli w tych technikach i wolą takie szkolenie niż starszego pana, który przy okazji opowiada swój życiorys. Sądzę, że to jest perspektywiczny kierunek dla szkoleń. Ta forma przyjęła się w górnictwie i straży pożarnej.

Budownictwo przypomina lustro, w którym odbijają się wszystkie problemy i zagrożenia. Do tego konieczność uwagi i odpowiedzialność za bezpieczeństwo publiczne. Operator odpowiada nie tylko za siebie i kolegów, ale też – jak przedstawiała Inspekcja Pracy – za przechodniów i otoczenie budowy. Jeżeli odniesiemy sukces w tym zakresie, to mamy szansę, że z podobnym modelem możemy funkcjonować w innych branżach, szczególnie w przetwórstwie przemysłowym, które w tej chwili wysuwa się na niechlubne pierwsze miejsce.

Ogromnym plusem tego środowiska, może ze względu na dramatyzm tych wypadków, jest to, że udało się doprowadzić do współpracy tak wielu podmiotów – związki pracowników, w tym „Budowlani", którzy mają ogromną tradycję i pewną wrodzoną dyscyplinę funkcjonowania, operatorzy żurawi, Państwowa Inspekcja Pracy, która w każdym przypadku jest na miejscu, Porozumienie dla bezpieczeństwa w budownictwie zawarte przez duże firmy.

Ostatnio z panem prof. Zawieską mieliśmy przyjemność podpisywać porozumienie o współpracy z tą koalicją. Na tym spotkaniu były prezentowane dwa wypadki śmiertelne, które wydarzyły się w ostatnim kwartale. Prezentował prezes firmy – jeden dotyczył pracy przy rozbiórce rusztowań, drugi – prac w wykopie. I jeśli to musi referować szef i to z najwyższego kierownictwa, to naprawdę jest metoda. Nie majster, nie inspektor bhp, lecz szef, bo on odpowiada. Tak jest zapisane w Kodeksie pracy.

To współdziałanie przyniosło sukces. Chodzi o rozporządzenie w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy przy obsłudze żurawi. Żaden minister nie przyznawał się do tego,

a ale w końcu minister przedsiębiorczości i technologii podpisał rozporządzenie. Pani minister Emilewicz dostrzegła znaczenie tej kwestii. Bez tej współpracy to byłoby niemożliwe. Myślę, że w wielu przypadkach trzeba pójść drogą ponadresortową.

Jak popatrzeć na prezentowane materiały, to materiał UDT prezentuje bardzo wysublimowane techniki. Oznakowanie członów żurawi to ogromny postęp, bo otrzymamy zarejestrowaną bazę tych urządzeń. Sprawa robotów stosowanych przy tych pracach, kwestia wdrożonej rzeczywistości wirtualnej i laboratorium, które uruchomił UDT na Politechnice Warszawskiej – to naprawdę godne szacunku. To droga, która może nauczy ludzi, że bezpieczeństwo nie jest tym, czym mycie rąk przed jedzeniem, lecz czymś, co wymaga głębokiej profesjonalnej wiedzy.

Natomiast z drugiej strony mamy rusztowania i drabiny. To drabiny używane na placu budowy, w gospodarstwie wiejskim, w domu przy wieszaniu firanek. I tam jest gorzej z bezpieczeństwem. Ile jest wypadków? Mówimy o kulturze. Mamy metody, procedury badania. To powinno być wpojone. Myślę, że z tą wiedzą musimy wychodzić szerzej poza środowisko budowlanych i instytucji, które reprezentujemy. Jeżeli nie przełamiemy barier, żeby w telewizji pojawiły się krótkie spoty – inteligentnie zrobione, mogą być nawet dowcipne – w których pokazuje się takie sytuacje, to po prostu niczego nie osiągniemy. Ludzie nie czytają instrukcji, przepisów, rozporządzeń. Jest to tak napisane, że trzeba dużej determinacji, żeby człowiek przez to przebrnął. A mamy wiedzę, więc dlaczego nie podzielić się nią z ludźmi.

Mechanizm potwierdzania kompetencji jest wymagany na poziomie Unii Europejskiej. Ale jeżeli chodzi o te informacje, to może sporządzać je w dwóch językach. Wtedy jedną broszurką można obsłużyć dwie nacje, a przy okazji Ukrainiec zwróci uwagę jak oni po swojemu mówią na to zagrożenie, a drugi zwróci uwagę jak „bratanek" mówi na ten temat. Albo rysunkowo – piktogramy, bo tylko piktogramami można to opanować.

**Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:**

Zdziwiło mnie, że jeden wątek w ogóle nie został poruszony, chociaż pośrednio w wybrzmiał wystąpieniu pani prof. Koradeckiej. Chodzi o cechy czysto ludzkie, osobowe – pewną beztroskę, nieodpowiedzialność. Tutaj formy prostego przekazu, komunikowania się, uzmysławiające pewne skutki beztroski to jedyna droga, być może w połączeniu z czasem humorystycznym ośmieszaniem takich naiwnych, ale zarazem niebezpiecznych zachowań.

Temat dzisiejszego posiedzenia – jak przypuszczałem – okazał się niesłychanie interesujący. Podobnie jak poprzednie. Spodziewam się interesujących wniosków. Istotne byłoby, aby nasze zalecenia miały szanse realizacji. Nieustannie wracam do myśli pewnego przeglądu i kontroli naszych zaleceń z poszczególnych ważnych tematów, żeby zwrócić się do ministerstw z zapytaniem o realizację wniosków.

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze zabrać głos?

Pan Karol Bielski, proszę.

**Członek Rady Ochrony Pracy Karol Bielski:**

Przedstawiono bardzo ciekawe informacje. Natomiast należałoby podkreślić, że – co wynika z tych informacji – kultura pracy na budowach jest jeszcze niewystarczająca. Znaczna część wypadków przy pracy jest powodowana nie tyle brakiem szkoleń, ile niezastosowaniem się do tego, co prezentowano na szkoleniach. Wnioski mogą być różne. Albo szkolenia są rzeczywiście fikcyjne w jakiejś części organizowane jedynie dla formalnego spełnienia obowiązku. Albo szkolenia powinny być przemyślane i skonkretyzowane do poszczególnego zakładu pracy, wskazujące konkretne ryzyka w danym zakładzie pracy.

Z materiału PIP wynika, że gdy inspektor pracy pytał osoby przeszkolone o zagadnienia poruszane na szkoleniu, to nie potrafiły udzielić odpowiedzi. Myślę, że z tego powinny być wyciągane wnioski. Być może należy sformułować zalecenie, żeby kontrole w tym zakresie i pytania o przedmiot szkoleń były prowadzone częściej. Może należałoby położyć większy nacisk na tę kwestię.

Natomiast odnośnie obcokrajowców, rzeczywiście materiały, które opracowała Państwowa Inspekcja Pracy są doskonałe i na pewno pomagają, ale trzeba brać pod uwagę

inne narodowości, które coraz liczniej pojawiają się na naszym rynku pracy. I tu prośba, bo nie chodzi o sam wydruk tych materiałów, tylko ich dostępność w innych językach. Są pracownicy z Nepalu, Indii, z krajów azjatyckich, ale też z innych państw europejskich, czy nie należałoby również udostępnić tych materiałów w innych językach. Jeżeli wiemy, że te osoby będą miały problem z językiem polskim, należy do nich dotrzeć w ich ojczystym języku. Może coś z tego przyda się im w bieżącej pracy.

**Dyrektor Departamentu Nadzoru i Kontroli GIP Jakub Chojnicki:**

Z punktu widzenia osoby, która wykonywała materiały i która wie, z czym to się wiąże, literki alfabetu nepalskiego to dla Europejczyka – przepraszam, to nie brak szacunku – bazgroły. PIP nie może sobie pozwolić na nonszalancję wydania materiału, który jak będzie nam się wydawało, jest po nepalsku. Trzeba znaleźć tłumacza polsko-nepalskiego, który chociaż trochę rozumie bhp. Jeżeli mówimy o budownictwie, to język techniczny, pewne rzeczy trzeba umieć nazwać po nepalsku i po polsku, tak żeby to było zrozumiałe i dla Polaka, i dla Nepalczyka. To wszystko jest do zrobienia, ale wymaga czasu i pieniędzy…

**Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:**

Przepraszam, wyręczę panią profesor, która wskazuje, że trzeba stosować język uniwersalny międzynarodowy w postaci piktogramów, które są w tym przekazie od razu czytelne bez konieczności używania języka w sensie pojęć.

**Dyrektor Departamentu Nadzoru i Kontroli GIP Jakub Chojnicki:**

Narysowanie piktogramu jest też wielką sztuką.

**Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:**

Nie rozpoczynajmy dyskusji na ten temat. Widzę, że z naszej dyskusji ewidentnie zaczął się wyłaniać pewien generalny wniosek – bardzo smutny – o pewnym regresie. Nawiązuję już do tematu najbliższego posiedzenia Rady, na którym będziemy mówić o poprawie bezpieczeństwa i warunków pracy. Wynika on niekiedy z barier językowych i deficytu pracowników. To pewna obiektywna przyczyna, ale musimy znajdować w nowych uwarunkowaniach drogi wyjścia. Nasze dążenie do poprawy, do zachowania poziomu bezpieczeństwa jest jak niekończąca się opowieść – wraz ze zmieniającym się światem będą zmieniać się przepisy, tryb szkolenia, egzekucja czy zadania Inspekcji Pracy.

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze zabrać głos? Nie widzę zgłoszeń.

Lista mówców została wyczerpana. Zamykam rozpatrywanie tego punktu.

Projekt stanowiska przygotuje Zespół ds. Bezpieczeństwa i Ochrony Zdrowia w Środowisku Pracy.

Przechodzimy do spraw bieżących.

Informuję, że następne posiedzenie odbędzie się 9 kwietnia br. w sali kolumnowej. Początek godz. 11.00. Będzie to uroczysta sesja Rady, nad którą patronat honorowy objął marszałek Sejmu. Tematem będzie poprawa bezpieczeństwa i warunków pracy.

Jutro, tj. 13 marca br. o godz. 9.00 w siedzibie Rady odbędzie się posiedzenie Zespołu ds. Skarg.

Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos w sprawach bieżących?

Pani poseł Mrzygłocka, proszę.

**Członek Rady Ochrony Pracy Izabela Katarzyna Mrzygłocka:**

Chciałabym zadać głównemu inspektorowi pracy trzy pytania. Po pierwsze – chciałabym – chyba już tradycyjnie – zapytać głównego inspektora pracy o aktualny stan sporu zbiorowego w Państwowej Inspekcji Pracy. Mam nadzieję, że tym pytaniem ułatwię panu inspektorowi zadanie poinformowania Rady o zakończeniu sporu ze Związkiem Zawodowym Pracowników Państwowej Inspekcji Pracy. Czy strony doszyły do porozumienia? Czy spór zbiorowy został zakończony?

Drugie, sprawa skierowana do głównego inspektora pracy – otrzymałam właśnie opinię prawną Biura Analiz Sejmowych na temat sposobu wykonania delegacji zawartej w art. 44a ust. 5 ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy. W opinii stwierdzono, że zarządzenie nr 88/18 głównego inspektora pracy z dnia 21 grudnia 2018 r. w sprawie określenia wzoru oświadczenia o wykonywaniu przez osobę najbliższą działalności gospodarczej lub czynności na podstawie stosunku pracy lub innej podstawie prawnej może być oce-

nione, jako wydane z przekroczeniem granic ustawowego upoważnienia, jakie wynika z art. 44a ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy.

Opinia BAS zawiera szereg uwag krytycznych wobec zapisów zarządzenia głównego inspektora pracy nr 88/18 tak z punktu widzenia legislacyjnego, jak i merytorycznego. W szczególności zastrzeżenia prawne Biura Analiz Sejmowych z punktu widzenia konstytucyjności norm zarządzenia nr 88/18 budzi §1 ust. 5, jako wydany bez upoważnienia ustawowego. Przypomnę, że zapis ten brzmi: „niezłożenie oświadczenia w terminie lub nieuzupełnienie jego braków pomimo wystosowanego wezwania skutkuje rozwiązaniem stosunku pracy". Chodzi tu o inspektorów pracy oraz osoby nadzorujące czynności kontrolne. Mam tę opinię BAS. Jeżeli główny inspektor pracy chciałby ją otrzymać, to służę.

Trzecia sprawa – otrzymałam do wiadomości maila od jednej z pań inspektor z Okręgowego Inspektoratu Pracy w Warszawie datowanego na 28 lutego br. Pozwolę sobie najpierw go odczytać, a potem zadam pytanie. „Dzień dobry! Bardzo dziękuję kierownictwu Okręgu za niepoinformowanie mnie o zaprzestaniu bycia koordynatorem sekcji. Informację tę uzyskałam dzisiaj z maila pt. „Zmiany kadrowe". To chyba w ramach podziękowań za moją ciężką pracę przez ostatnie 4 lata, jako koordynatora, bez mianowania na nadinspektora. I za napisanie w zeszłym tygodniu sprawozdania na zwolnieniu lekarskim, nie będąc koordynatorem tematu 990, które nie było moim obowiązkiem. A można było po prostu zadzwonić kilka dni przed". I tu następują podziękowania dla współpracowników. Czy główny inspektor pracy ma wiedzę o sytuacji w okręgu warszawskim? Jakie są standardy pracy i traktowania podwładnych w tym okręgu? Czy pracownicy w tym okręgu są przymuszani do pracy w trakcie zwolnienia lekarskiego? Myślę, że należy się przyjrzeć bliżej tej sprawie, mając na uwadze zarówno względy etyki zawodowej, jak i względy ludzkie. Proszę, zatem, o zainteresowanie się przedstawioną sprawą. Nie będzie problemu z danymi osobowymi pani inspektor, bo mail był rozesłany do wszystkich pracowników Okręgowego Inspektoratu Pracy w Warszawie i wzbudził wiele dyskusji.

Proszę pana inspektora o odpowiedź w tej sprawie, jak i we wszystkich innych sprawach. Bo nadal bardzo cierpliwie oczekuję odpowiedzi na poprzednie pytania, których niestety nie otrzymałam.

**Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:**

Rozumiem, że może być bardzo atrakcyjne odczytywanie na posiedzeniu Rady pism, które jak najbardziej kwalifikują się do rozpatrzenia przez Zespół ds. Skarg. Tym bardziej, że słyszymy jednostronną opinię osób, której nie sposób zweryfikować. Podobnie z opinią BAS, z którą kierownictwo PIP nie zdążyło się jeszcze zapoznać. Wrócimy ewentualnie do tego tematu, ale po zapoznaniu się przez kierownictwo Inspekcji z tą opinią. Natomiast w pozostałych sprawach, jak umawialiśmy się na poprzednim posiedzeniu, na te pytania będzie odpowiedź na piśmie. Dopiero, gdy okaże się, że jest jakaś wątpliwość nie do wyjaśnienia w tym trybie, możemy do tego wrócić.

Skoro pan inspektor nalega, żeby zabrać głos, to bardzo proszę.

**Główny inspektor pracy Wiesław Łyszczek:**

Aktualnie spór zbiorowy dalej się toczy. Strona sporu otrzymała projekt porozumienia. Zastanawia się, czy podpisać. Strony ustaliły, że jest on w tej chwili bezprzedmiotowy. Chodzi o przyszłe rozwiązania, których nie obejmuje spór zbiorowy.

**Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:**

Wydaje się to zrozumiałe.

**Główny inspektor pracy Wiesław Łyszczek:**

18 marca jest następne spotkanie w sprawie sporu zbiorowego. Będę w nim uczestniczył. Sam jestem zainteresowany tym, dlaczego to tak długo trwa i dlaczego jest taki opór przed zawarciem porozumienia.

**Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:**

Pani poseł chciała jeszcze zabrać głos w reakcji? Proszę.

**Członek Rady Ochrony Pracy Izabela Katarzyna Mrzygłocka:**

W reakcji na komentarz pana przewodniczącego. Panie przewodniczący, jeżeli chodzi o spór zbiorowy, to dziwię się, że pan mówi, że sprawa powinna być rozpatrywana przez Zespół ds. Skarg. Rada Ochrony Pracy jest absolutnie zainteresowana, a przynajmniej powinna być zainteresowana, na jakim etapie jest obecnie spór zbiorowy. Od wielu miesięcy pytam o spór zbiorowy. Proszę nie odsyłać mnie do Zespołu ds. Skarg.

To samo dotyczy opinii BAS. Opinię BAS otrzymałam, bo o nią się zwróciłam. W tej opinii jest wyraźnie napisane, że zarządzenie głównego inspektora pracy jest niewłaściwe. Uzasadnione jest, żeby Rada Ochrony Pracy została o tym poinformowana. Tak mi się przynajmniej wydaje.

Jeżeli do nas piszą pracownicy różnych okręgowych inspektoratów pracy, to przecież nie ma lepszego miejsca, żeby o tym podyskutować niż posiedzenie Rady Ochrony Pracy.

**Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:**

Oczywiście. Zwracam uwagę, że opinia BAS jest datowana 5 marca br. To niespełna tydzień. Na posiedzeniach Rady Ochrony Pracy zajmujemy się każdym tematem pod warunkiem, że w odpowiednim trybie z wyprzedzeniem go zgłosimy, damy sobie szansę na wypracowanie stanowiska. Natomiast sądzę, że nie służy powadze Rady stosowana od miesięcy taktyka nieustannego wrzucania różnych tematów w ramach spraw bieżących. Jakie dobro wynika z tej formuły? Co chcemy tym osiągnąć?

**Członek Rady Ochrony Pracy Izabela Katarzyna Mrzygłocka:**

Panie przewodniczący, gdyby pan zobaczył, jakie odpowiedzi otrzymuję, to może by pan trochę inaczej w tej chwili komentował.

**Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:**

Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos w sprawach bieżących? Nie widzę zgłoszeń.

Wyczerpaliśmy porządek dzienny. Zamykam posiedzenie Rady Ochrony Pracy. Dziękuję wszystkim za obecność.

Liczę, że pani poseł Mrzygłocka w większym stopniu zainteresuje się przebiegiem całego posiedzenia Rady, a nie przybędzie ponownie na sprawy bieżące.

**Członek Rady Ochrony Pracy Izabela Katarzyna Mrzygłocka:**

Ten komentarz był bardzo niepotrzebny.

**Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:**

Przepraszam. Ale też mam prawo do ludzkich emocji i oceny naszej pracy.

Do zobaczenia za miesiąc.